GAZETA LWOWSKA.

Sobota | Nro 3. | 6. stycznia 1838.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 12. grudnia r. z. raczył c. k. konzula w Gdańsku, Edwarda kawalera de Henneberg, mianować najłaskawiéj c. k. konzulem jeneralnym tamże.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Gazeta Madrycka zawiéra wyrok królowéj, mocą którego dymisyja, o którą minister wojny Don Francisco Ramonet upraszał, zostaje przyjęta, a następcą jego mianowany jest tymczasowie jenerał major baron del Solar de Espinosa.

Izba deputowanych ukończyła d. 3. grudnia po dziewięć-dniowych obradach, rozprawy nad adresem odpowiednim na mowę od tronu. Jenerał Narvaez zabrał przy téj sposobności głos, który z powszechnemi oklaskami przyjęto.

Espartero uwolnił nareszcie z więzienia w Logronio korespondenta dziennika *Morning-Post*, pana Grüneisen i kapitana Heningsen.

Wiadomość o przeprawieniu się karlistów przez Ebr dotąd się jeszcze nie potwierdziła.

Moniteur z d. 23. grudnia zawiéra następujące wiadomości z Madrytu z d. 17. wspomnionego miesiąca, doniesione do Paryża depeszą telegraficzną z Bajonny z d. 21go: »Nowy gabinet jest już utworzony; składa się z hrabiego Ofalia, jako prezydenta rady i ministra spraw zagranicznych; jenerała Espartero, jako ministra wojny; (baron Solar de Espinosa zatrzymuje tę posadę tymczasowie); pana Mon, jako ministra skarbu; pana de Someruelos (obecnie prezydenta izby deputowanych), jako ministra spraw wewnętrznych; pana Castro, jako ministra skarbu; nazwisko ministra marynarki nie jest jeszcze wiadome.« — Hrabia Ofalia, nowy pierwszy minister w Madrycie, był członkiem mianowanéj przez Ferdynanda VII. rady rejencyjnéj i ministeryjum Zea; pod restauracyją sprawował urząd ambasadora w Paryżu.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

P. Tomasz Attwood w mowie swojéj o tak zwanéj »rozszérzającéj się potędze Rossyi« (umieszczonéj już wyjątkowo w nrze. 1. Gazety naszéj z r. b) tak się daléj na posiedzeniu izby niższéj dnia 14go grudnia wyrażał: »Lękam się, że pod administracyją lorda Melbourne skazani jesteśmy, kielich poniżenia i goryczy do dna wychylić. Pojrzyjcie na Azyję! Czerkasyja, ta brama do téj części świata, jest w niebezpieczeństwie wpaść w ręce Rossyi. Anglija powinna się starać przeszkodzić temu jakimbądź sposobem. Nie jest bynajmniéj mojém życzeniem, ażebyśmy się cisnęli do wojny bez nadziei; ale sądzę, że Czerkasowie, którzy są ludem bohatérskim i zawsze byli naszymi przyjaciołmi, potrzebowaliby tylko małéj od nas pomocy do zrucenia rossyjskiego jarzma. Pytam się zacnego lorda, ażaliż kraj ten ważny ma zostać zdobyczą naszego wspólnego nieprzyjaciela, a my ku ocaleniu jego ani ręki nie podniesiemy?« Mowca przechodzi następnie do sprawy *Vixena*, pod względem któréj powtarza tak często już ponawianą skargę. »Mażli Anglija« zapytał się »przeciw słabym grać rolę junaka, lecz przed mocnymi okazywać się tchórzem? Spodziéwam się, że to nie jest charakterem Anglii. Wiém, że lud angielski przy tych zapytaniach jednako ze mną czuje; lecz niestety niéma środków do wynurzenia swych prawdziwych uczuć w obliczu Europy. Druk, jak wiadomo, jest narzędziem stronnictw. Jedne dzienniki są narzędziem torysów, drugie wigów, a inne znowu radykalistów; ale żaden z nich nie jest właściwym organem ludu. (Słuchajcie! i śmiech.) W takich okolicznościach czuję się być obowiązanym wystąpić, ażeby lud angielski ocknąć na otaczające go niebezpieczeństwa. Jakto, mająż z owych wawrzynów, téj puścizny sławy siedmiu lub ośmiu wieków, które lepsi od nas mężowie dla Anglii uzyskali, oddziérać nam po kawałku? My, którzyśmy cesarskiego bohatéra Napoleona z tronu strącili, mamyż dać się pożréć niedźwiedziowi rossyjskiemu? Był dawniéj wielki dziejopis, który razem był wielkim radykalistą, Dawid Hume jego nazwisko; ten przepowiedział poniżenie Anglii: jéj

dług narodowy pochłonie ją. Ale dodał także: »Narody zagraniczne będą szanować jeszcze naszę dawną sławę, a przeto w rozszérzaniu potęgi swojéj przeciw Anglii będą z pewném poskramianiem zuchwałości przystępować do dzieła.« Dawid Hume w wyrazach tych aż nadto sprawiedliwie oznaczył naprzód teraźniejszy stan nasz naprzeciw Rossyi. (Słuchajcie!) Przypominam sobie, co przed kilkoma laty pewien zacny i uczony lord, będący wtedy członkiem téj izby, wyrazil: »Anglija skryptem na 800 milij. funt. szt. obowiązała się nie zaczynać więcéj żadnéj wojny«; na co inny szanowny członek zawołał: »dziękuję Bogu, że się tak stało.« Ja zaś, Tomasz Attwood, z mojéj strony znowu dziękuję Bogu za to, żem wtedy, gdy ów szanowny członek tak się wynurzył, nie stał za nim z tyłu z tęgim kijem lub młotem kowalskim, a nie wiém, czy szanowny członek byłby potrafił drugi raz Bogu dziękować. (Śmiéch.) Coby przypadkiem pomyślała izba o dużym opasłym głupcu, przechadzającym się po brzegu z papiérem na plecach, na którym byłoby napisano: »Moje kieszenie są pełne złota, moje serce pełne tchórzostwa; niech mnie zaczepia, kto chce, niech bije i obdziéra, a ja ani palca ku mojéj obronie nie podniosę« (Śmiéch.) A jednak wigowie, wsparci od radykalistów, robią oświadczenie takie w imieniu biédnego *John Bulla.* W istocie ze wszystkich stronnictw, które obecnie Starą-Anglija tu i ówdzie wichrzą, z torysów, wigów i radykalistów, ci ostatni są właśnie najgorszymi nieprzyjaciołmi kraju. (Słuchajcie! i śmiéch.) Ja sam radykalista, powiadam to, bo sądzę, że w niektórych bardzo ważnych punktach od moich radykalnych braci odmiennego jestem zdania. Wołają wolności i reformy; ja żądam takiéj wolności dla kraju, któraby każdemu przez poczciwą pracę ułatwiła sposób do życia. Tego chcę, ale nie jedynie obalenia arystokracyi.« Po tém wyboczeniu przystępuje pan Attwood do traktatu z Unkiar-Iskelessi. Anglija powinna była miasto dać sobie zamknąć Dardanelle dla swoich okrętów wojennych, raczéj opanować takowe, co przed dwoma laty dałoby się było sześciu okrętami linijowemi wykonać, a co teraz jeszcze dwudziestu okrętami linijowemi uskutecznić można. »Teraz« mówił dalej »przystępuję do głównego punktu: do pomnożenia naszéj floty. Anglija dała chętnie 20 milijonów za emancypacyję Murzynów, a dziś wzbrania się dać 20 penców na przywrócenie do dawnego stanu swéj siły morskiéj, nieodzownéj do utrzymania naszego honoru, pomyślności i niepodległości kraju. Naszę flotę należy koniecznie o 20 okrętów linijowych powiększyć, do czego potrzeba będzie zaciągnu 20,000 majtków. Mój waleczny przyjaciel obok mnie (admirał Codrington) zrobi mi na to uwagę, że nie da się zebrać dostatecznéj osady dla jednéj nawet fregaty. Dla czego nie? Bo nie dają dostatecznego żołdu. Ale ogłoście, że rząd uzbraja się przeciw Rossyi, a popularniejsza wojna nigdy jeszcze przedsięwziętą nie była; dajcie każdemu majtkowi 5 funtów na rękę, a w trzech miesiącach zbierze się ich 20,000. Nie powiedzie się to, weźcie połowę teraźniejszego wojska od marynarki, a w krótkim czasie ukształcicie z tego wybornych majtków. Budżet wydatków byłby przez to o milijon powiększony; lecz niech to i dziesięć milijonów kosztuje, wzgląd ten niéma tu miejsca. Pytania moje obejmę w sposobie następującym: 1) Jakich środków użył rząd królowéj dla przeszkodzenia budowie i osadzeniu wojskiem floty rossyjskiéj w Kronsztadzie? 2) Czy rząd królowéj ma zamiar dać pomoc jaką Czerkasom, lub przypuścić, ażeby Rossyja ten ważny kraj, tę bramę Azyi, w posiadłość swoję zagarnęła? 3) Czy jest zamiarem rządu domagać się zadosyćuczynienia za obrazę bandery angielskiéj przez zabranie *Vixena?* 4) Czy rząd nareszcie zmusi Rossyję do odstąpienia od traktatu z Unkiar-Iskelessi? Zgodnie z temi zapytaniami wnoszę na następujące rezolucyje: »ażeby jéj kr. mość upraszać w pełnym uszanowania adresie, iżby powiększono flotę królewską w stopniu, jakiego w obecnych okolicznościach wymaga obrona honoru narodowego i narodowych korzyści; przytém należy zapewnić jéj król. mość, że izba gminna z radością głosować będzie na potrzebne w téj mierze wydatki. W drugim równie pełnym uszanowania adresie należy prosić jéj król. mość, ażeby najłaskawiéj rozkazać raczyła przedłożyć izbie odpisy wszystkich not, zaszłych między angielskim a rossyjskim rządem, pod względem uzbrojeń morskich w Kronsztadzie, wojny między Rossyją a Czerkasami i traktatu z Unkiar-Iskelessi.« — Admirał sir Ed. Codrington wspiérał tę mocyję, któréj arcy-ważny przedmiot zasługuje w najwyższym stopniu na uwagę parlamentu i kraju. Że kapitan Crawford skréślił jak najdokładniéjszy obraz rossyjskiéj marynarki, sam ón (Codrington) jako naoczny świadek potwierdzić to może. Obraz ten jest zatrważającym, gdy zważymy obecne położenie floty angielskiéj, która — rzecz niesłychana w dziejach Anglii! — nie jest w stanie w téj chwili wyprawić eskadry, dla pomszczenia się obelgi lub obrazy, z jakiejkolwiek ona pochodziéby mogła (Słuchajcie!) Z flotą, w porównaniu z innemi gałęziami służby publicznéj, prawdziwie jak z siérotą postępują, a mianowicie oficerowie od marynarki za nadto źle są płatni. W końcu twierdził ad-

mirał, że wina rossyjsko-tureckiéj wojny z jéj skutkami nie na Rossyję spada, lecz na Anglije i Francyję, któreto mocarstwa po bitwie pod Nawarynem jęły się całkiem przewrotnéj polityki. (Odpowiedź lorda Palmerston na wniosek ten umieścimy w następnym numerach Gaz. naszéj.)

Właściciele okrętu *Vixen*, pp. Bell, Polder i Morton, donoszą w Gazetach londyńskich, że po Świętach Bożego Narodzenia podadzą prośbę do parlamentu z powodu odmówionego im przez ministrów za zabranie okrętu wynagrodzenia; wprzódy jednak wykazać chcą ogłoszeniem dokumentów, że ministeryjum spraw zagranicznych i jego ajenci wiedzieli o zamiarze wyprawy tego okrętu, lecz z powodu zmiany polityki zdradziecko oszukali interesa właścicieli okrętu.

Według dziennika *Standard*, w senacie uniwersytetu londyńskiego zaszły burzliwe rozprawy, pod względem tego zapytania: ażali kandydaci do godności akademicznéj w wydziale filozoficznym mają przed promocyją swoją poddać się lub nie examinowi z przedmiotów religijnych. Pytanie to miano potwierdzająco rozstrzygnąć; odbywać się będzie examen z Nowego Testamentu i z kilku teologicznych dzieł elementarnych. Z resztą godność magistra filozofii jest koniecznie potrzebną przy udzielaniu stopnia doktora medycyny.

Kapitan Goode, który jak wiadomo, królowę przed niejakim czasem w parku St. James obraził, został dnia 17go grudnia z nowego więzienia westminsterskiego przeprowadzonym do Bedlam (szpitalu dla mających obłąkanie zmysłów), gdzie zdaje się, że resztę życia przepędzi.

Najnowsze otrzymane w Anglii wiadomości z Kanady, dochodzące do dnia 20go listopada, wspominają o grożacém wkrótce przesileniu. Wiele osób obwinionych o zdradę stanu i rokosz, uwięziono w Montreal; w St. John zaszły także uwięzienia. Gdy oddział jazdy wykonawszy ostatnie uwięzienia, nazajutrz z więźniami do Montreal powracał, nie daleko Chambly napadłszy go kupa zbrojnych, dała doń ognia. Dowódzcę oddziału raniono; kawaleryja odstrzeliwszy nawzajem, z rozpuszczonemi cuglami pierzchnęła do Longueil; więźniowie uciekli. Od tego czasu wyprawiono wojsko przeciw powstańcom, które tu i ówdzie napotyka zbrojnych, a odstrzeliwszy się z nimi, czasem kilka osób pojmie w niewolę. W ostatnich czasach wykonano znowu w Montreal kilka nowych uwięzień.

W urzędzie wchodnio-indyjskim w Londynie otrzymano wiadomości z Birmy, z których nowéj birmańskiéj wojny lękać się należy. Nowy król Birmanów nie chciał przyjąć rezydenta angielskiego, pułkownika Burney, który na mocy traktatu pokoju z Yandaboo, był w Amarapura uwierzytelnionym a lubo tenże nie oddalił się jeszcze z kraju birmańskiego, gubernator jeneralny uznał jednak za rzecz potrzebną przygotować na stopę wojenną wojsko w Assamie, Arrakanie i Tenasserymie. Birmanowie od czasu ostatniéj wojny starali się wojsko swoje na sposób europejski wyćwiczyć, lecz postępy ich w organizacyi armii nie mogą być znaczne. Jeżli wojna wybuchnie, Anglicy pójdą za innym planem niż ostatnią razą i miasto wylądowania w Rangoon i zrobienia doliny Irawaddy teatrem wojny, udadzą się w pochód prosto z Bengalii przez Chittagong ku Amarapura, znalazłszy od tego czasu po owéj stronie potrzebnym dla armii materyjałom dostępny gościniec, który wyprawę o więcéj niż o połowę skróci.

Francyja.

Izba deputowanych na posiedzeniu z d. 21go grudnia zajmowała się daléj sprawdzaniem pełnomocnictw. Wybór pana Jacques Lefebvre w drugim okręgu Paryża (współzawodnikiem jego był jak wiedomo p. Laffitte), na którego przypuszczenie wniósł zdawca sprawy, p. Vivien, stał się powodem do żywych rozpraw, ponieważ pp. Odilon-Barrot, Mauguin i Michel (de Bourges) przeciw temu powstawali; uznano jednak wybór ten ważnym bardzo wielką większością głosów.

P. Hennequin podał izbie deputowanych od wielu uczniów prawa i medycyny prośbę o powrócenie Panteonu kościołowi.

D. 20go grudnia odbywały się w Paryżu w dwunastu okręgach wybory na burmistrzów i adjunktów. Wszędzie ci, którzy wystąpili z urzędu, dostali powtórnie, i to już przy pierwszym skrutynie, większość głosów.

Młody Aimé, którego nie dawno na dziedzińcu tuileryjskim uzbrojonego pistoletem uwięziono, zaprowadzony został do *Bicetre*. Przed niejakim czasem wyciągnął przy konskrypcyi los na żołniérza, lecz zostawanie brata swojego w armii przywodził za powód do uwolnienia się od służby wojskowéj. Lubo powód ten jest ważnym, nie miano jednak nań względu, zapewne przez jaką pomyłkę i Aimé, według własnego zeznania, chciał coś uderzającego uczynić, ażeby zostać uwięzionym, spodziewał się bowiem, że wtedy sprawa jego pod względem nienależenia do wojska, ściśléj rozpoznaną zostanie.

Jenerał Bugeaud odbywa w Portvendres kwarantannę i z tamtąd uda się najpierw do Perpignan, dla wystąpienia jako świadek w proce-

sie Brossarda. W tym samym celu przywiózł z sobą do Francyi 15 osób, męszczyzn i kobiét, Francuzów i krajowców.

Moniteur Algérien donosi, że w zachodniéj prowincyi, między Oranem a Tlemsen, znaleziono przy czyszczeniu studni, dwadzieścia medalów rzymskich, zawartych w jaju strusiém, a które intendent cywilny p. Bresson dla muzeum w Algiérze zakupił. Wyobrażają szereg cesarzów od Wespazyana do Kommoda. Tylko Cocceja Nerwy niedostaje dla uzupełnienia szeregu. Oprócz tego znaleziono jeszcze trzy medale wyobrażające Faustynę. Wynalezieniem tém uzyskano koléj chronologiczną cesarzów od roku 68 do 192 po Chrystusie.

Dokończenie przerwanéj w ostatniéj Gazecie naszéj mowy adwokata p. Chaix d'Estange, obrońcy doktora **Wołowskiego**: Tymczasem pacientka została tak uleczoną, iż dla rozerwania się mogła nawet podróż przedsięwziąć. Książę Hamilton doniósł w liście pod dniem 9. września panu Wołowskiemu o swym odjeździe; ale p. Wołowski otrzymał ten list dopiéro dnia jedénastego, gdy już familija wyjechała z Paryża. List ten brzmiał w sposób następujący: »Gdybym się skłonił do wyjechania z Paryża nieokazawszy Wpanu mego podziękowania za wszelką Jego troskliwość, podjętą około hrabiny Lincoln, w czasie jéj słabości, obraziłbym swoje własne uczucie. Już dawno oczekiwałem z niecierpliwością opisania choroby, które mi WPan z panem Koreff w przyzwoitym sposobie ułożyć i przysłać zamyśliłeś. Pod żadnym warunkiem nie możemy się obejść bez tego opisania. Postanowiwszy wyjechać do Anglii zostawiam Wpanu tych słów kilka dla usprawiedliwienia się przed Nim i oświadczenia Mu, że nie zaniedbam mieć w pamięci, jak wielkim z powodu Jego niezmordowanéj i bezprzykładnéj troskliwości, jestem Jego dłużnikiem. (Podpisano. Książę Hamilton.)« — Jestżeto Mościpanowie honorowy postępek? Godziż się tym sposobem rozstawać się z obudwoma lekarzami, nie nagrodziwszy ich nawet za ich gorliwość? Jestem przekonany, że między największymi przyjaciołmi rodziny Hamiltonów, ani jednego nie będzie, któryby nie ganił podobnego postępku. Lekarz podobnie jak adwokat obowiązany jest bezpłatnie ubogim służyć; ale jeżeli pan Wołowski w tak nadzwyczajnym sposobie poświęcił swą troskliwość familii, mającéj mniéj więcéj rocznego dochodu trzy milijony franków, zdaje się, iż ma prawo do oczekiwania nagrody za podjętą swą pracę. Tymczasem familija Hamiltonów wyjechała dnia 9. września do Szwajcaryi i dopiéro w miesiącu październiku wróciła. Byłaż wtedy mowa o wyznaczeniu jakiego honorarium? Bynajmniéj. Panowie Koreff i Wołowski zdziwieni niezmiernie, iż ich nawet o powrocie familii nie uwiadomiono, dowiedzieli się dopiéro z trzeciéj ręki, że familija ta w ogólności podobnych zasług nagradzać nie zwykła. I tak mieliśmy przykład, że cyrulik, który hrabinie Lady Lincoln, stawiał bańki, otrzymał swą zapłatę dopiéro po kilkakrotnych upominaniach, i to jeszcze znacznie umniejszoną. Cyrulik ten pisał w tym względzie do pana Wołowskiego w sposób następujący: »Stawiałem 42 razy bańki. Zwykle się płaci za podobną pracę 10 franków. Ale ponieważ przymuszony byłem każdą razą, za nim mogłem przedsięwziąć operacyję, czekać przez półtoréj godziny, porachowałem więc za tę stratę czasu pięć franków, co 15 franków za każdę operacyję, a zatém w ogóle 630 franków wynosi. Atoli książę Hamilton chciał mi tylko 500 franków zapłacić; dla uniknienia dalszych w téj mierze wywodów, przyjąłem tę kwotę, jakkolwiek ona nie równie mniejszą jest, niż ta, któréj się prawnie domagać mogłem.« — Podobne zażalenia zanosi kobiéta, która usługiwała przy choréj, jako też pan Sichel, okulista, który leczył księcia Hamiltona w roku 1836. Tym sposobem, Mości panowie, postępuje sobie jedna z najbogatszych familij europejskich. Gdy się obadwaj lekarze dowiedzieli, że hrabia Lincoln podobnież zamyślił wyjechać do Anglii, podali na niego skargę o kwotę 400,000 franków i otrzymali rozkaz przytrzymania go za dług 30,000 franków. Oto jest, czego nie taję, nie najlepsza strona ich sprawy. Powiedziałem zaraz moim klientom, że żądanie to jest przesadzoném, że nawet pozorem chęci wytoczenia przez to publicznie sądowego procesu usprawiedliwić się nie da, i że to wszystko ganić powinienem. Poznałem w panu Wołowskim człowieka z honorem i uczuciem, któren zdanie to ocenić umiał. Ubolewał nad tém, co się już stało, przyznał ze łzami w oczach, że to było nieprzezornością z jego strony, i oświadczył, że natychmiast od swéj skargi odstąpi. Lecz odstąpienie to zdało się mi być niebezpieczném. W takiéj okoliczności sądziłem być lepszą rzeczą oczekiwać dnia posiedzenia sądu, i namówiłem go, ażeby jeszcze od innych osób w téj mierze zasięgnął rady. Tymczasem mąż tak znakomite w społeczeństwie zajmujący miejsce, jakim jest książę Czartoryski, był tego zdania, aby odstąpić od procesu, a pan Wołowski uczynił to w liście pisanym do księcia Hamiltona. Spodziéwałem się, że przez to honorową bezinteresowność proces w swym zarodzie utłumionym zostanie; atoli

familija Hamiltonów zapomniawszy o wszelkich względach dla dobroczyńcy swéj córki, żądała, aby sprawa poszła swym torem, a ja oświadczyłem się z tego powodu natychmiast gotowym do obrony doktora Wołowskiego. Tenże z swojéj strony jest teraz chorym. Utracił jedno oko, a nawet i drugie znajduje się w niebezpieczeństwie. Jestto skutek niezmiernych natężeń, którę téj wspaniałomyślnéj familii Hamiltonów poświęcał. Poświadczenia doktorów Recamier i Sichel obejmują bliższe szczegóły o smutnym stanie pana doktora Wołowskiego. Ale na cóż się zdadzą wszystkie te dowody? Pan Wołowski zrzekł się wszelkiego prawa do nagrody, nie przyjmie ani szeląga od familii Hamiltonów, i okaże przez to, że nie jest niegodnym publicznego szacunku! —

Holandyja.

Piszą z Hagi pod d. 19. grudnia: Wczoraj odbyła druga izba Stanów Jeneralnych znowu publiczne posiedzenie, na którém rozprawiano o zaciągu milicyi narodowéj na rok 1838: niektórzy mowcy oświadczyli się przeciwko temu, a mianowicie dziewięciu, osobliwie z dwóch głównych powodów, o których w obradach wydziałowych już nadmieniono, to jest, ponieważ nie rozpuszczono z zaciągów téj milicyi, która już zwykły czas wysłużyła; następnie, ponieważ tegorocznego kontyngensu z trzeciéj części na piątą nie zmniejszono. Po długich rozprawach zabrał nareszcie jeszcze minister spraw wewnętrznych głos, dla obrony przedłożonego wniosku. Utrzymywał, iż podług konstytucyi obowiązkiem jest króla starać się, aby w każdym czasie była w pogotowiu dostateczna armija dla obrony ojczystéj ziemi, a szczególniéj w obecnych stosunkach armija pomniejszona być nie powinna. Holandyja potrzebuje więcéj, niżeli inny kraj wojska, które ciągle powinno być gotowém do boju, ponieważ zupełnie jest otwartą, każdéj chwili może być napadnioną, a potém niespodzianie wkraczający nieprzyjaciel kontrybucyję na nią nałożyć może; zaprzeczyć bowiem niepodobna, iż Belgija zawsze jeszcze w obec dawnym prowincyjom holenderskim jako nieprzyjaciel jest postawiona. Po skończonéj mowie ministra rozpoczęto głosowanie nad ustawą i przyjęto ją 29 głosami przeciw 19.

Danija.

Dziennik *Berlingske Tidende* zawiéra z Kopenhagi następujący urzędowy artykuł: »Pod czas gdy Ich KMości królewicz Fryderyk Karol Krystyjan i królewiczowa Wilhelmina Maryja w Danii w kwietniu r. 1834 rozłączyli się z sobą za obopólném porozumieniem się i od września 1837 żyli całkiem od siebie oddzielnie, królewiczowa Wilhelmina Maryja w grudniu r. z. zaślubiła się powtórnie z księciem Karolem Szlezwigsko-Holsztyńsko-Sonderburgsko-Glücksburgskim.« —

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy dnia 29. grudnia. —

Najjaśniejszy pan postanowieniem z d. 10go listopada (1. grudnia) r. b. najmiłościwiéj nadać raczył szlachectwo dziedziczne panom: Antoniemu Fraenklowi i Alexandrowi Laskiemu bankierom warszawskim.

(*Gaz. Por.*)

Rossyja.

Tygodnik Petersburski z d. 10/22. grudnia zawiéra następujący rozkaz dzienny cesarski z d. 30. listopada: Dowódzca oddzielnego kaukazkiego korpusu i główno zarządzający wydziałem cywilnym i sprawami pogranicznemi w Gruzyi i prowincyjach Ormiańskiéj i Kaukazkiéj, jenerał-adjutant, jenerał piechoty baron Rosen 1, na własną prośbę uwalnia się od tych obowiązków i mianowany zostaje senatorem, z zachowaniem stopnia jenerał-adjutanta. — Główny dyrektor, prezydujący w komisyi rządowéj spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego Królestwa Polskiego, jenerał-porucznik Gołowin 1, mianowany zostaje dowódzcą oddzielnego kaukazkiego korpusu i główno-zarządzającym wydziałem cywilnym i sprawami pogranicznemi w Gruzyi i prowincyjach Ormiańskiéj i Kaukazkiéj. Członek zaś rady wojennéj, jenerał-adjutant Szipow 1, dyrektorem głównym, prezydującym w komisyi rządowéj spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego Królestwa Polskiego, z zachowaniem stopnia jenerał-adjutanta i członka rady wojennéj. — Pułkownik sztabu jeneralnego Kotzebue 2, mianowany sprawującym obowiązki naczelnika sztabu oddzielnego kaukazkiego korpusu, a nad-kwatermistrz 5go korpusu piechoty, pułkownik sztabu jeneralnego Mend, nad-kwatermistrzem tegoż kaukazkiego korpusu, na miejsce jenerał-majora sztabu jeneralnego Howen, który pozostaje pod rozrządzeniem ministra wojny.

W Gazecie Akademickiéj Petersburskiéj czytamy co następuje: »Spieszymy donieść, że rozpoczęta w roku przeszłym libellacyja Czarnego morza z Kaspijskiém szczęśliwie dokonaną została przez astronomów: pp. Fussa młodszego, Sablera i Sawicza i że przybliżone wyrachowanie (na zupełnie dokładne dotąd nie było czasu), dało następny wypadek: że powierzchnia morza

Kaspijskiego o 101,2, ruskich czyli o 94,9 francuzkich stop (*fut*) niższa jest od powierzchni morza Czarnego; wypadek ten, od ścisłego wyrachowania może się różnić nie o więcéj jak o 5 stop, na tę lub ową stronę. Astronomowie wkrótce wrócą do Petersburga i ogłoszą szczegóły swoich obserwacyj.«

Piszą z Petersburga pod d. 16. grudnia: Według urzędowych w ministeryjum skarbu zebranych wiadomości, r. 1836 obejmowała ludność właściwego Państwa Rossyjskiego i różnych połączonych z niém krajów, przeszło 60 milijonów dusz; stan duchowny kościoła greckiego liczył 503,895, innych w Państwie Rossyjskiém tolerowanych wyznań 34,502 dusz; dziedzicznéj szlachty było 538,160, szlachty służbowéj 153,195, mieszczan nizkiego stanu łącznie z odstawnymi żołnierzami 424,490; liczba do nieoznaczonego czasu przebywających cudzoziemców składała się z 37,329; kolonistów wojską regularnego, różnych oddziałów kozackich nad Donem, Czarnomorców, Kozaków uralskich, kaukazkich, wojska linijowego w Syberyi, nieregularnych oddziałów Baszkierów i Kałmuków liczono 1,932,165 dusz płci obojéj. (W wykazie tych liczb objęto tak męzką, jakoteż żeńską płeć. W innych przypadkach przy wyszczególnianiu ludności w Rossyi tylko o płci męzkiéj jest mowa.) Ludność miast średnich i niższych klas mieszkańców wynosiła według ostatniego przeglądu 4,175,869 osób. W tych stan handlowy obejmował 251,961, a cechy rzemieślnicze liczyły 2,773,416 osób. Ludność po włościach wynosiła 44,826,588 dusz, z których włościan koronnych było 21,463,993, szlacheckich 23,362,595 osób. — Plemiona koczujące, jakoto Kałmuki, Kirgizy i inne hordy muhamedańskie w Kaukazie, wynosiły 507,697, ludność prowincyj zakaukazkich 1,378,297 dusz. —W Królestwie Polskiém było ludności 4,188,222, w Wiel. Księztwie Finlandzkiém 1,372,122, w osadach należących do rossyjsko-amerykańskiéj kompanii handlowéj 60,963 ludzi. Już te same liczby wykazują ludność 59,333,566 osób. Wyjętemi są z tego jeszcze podrzędni zostający przy oddziałach wojska regularnego tak siły lądowéj, jakoteż morskiéj; żołnierze ze swojemi żonami i dziećmi, uwolnieni na niepewny czas służby; dzikie plemiona mieszkające w wąwozach gór kaukazkich między Czarném a Kaspijskiém morzem, których liczbę na 1,445,000 dusz podać można; różne plemiona Kirgizów, mieszkające między Orenburską a Sybiryjską liniją, których ludności dokładnie oznaczyć niepodobna. Zebrawszy razem te wszystkie liczby, można więc z pewnością przypuścić, że Państwo Rossyjskie liczy w ogóle przeszło 62 milijonów mieszkańców.

Turcyja.

Journal de Smyrne w piśmie swojém z d. 2. grudnia wyraża się w następujący sposób o uszkodzeniach, jakich doznał należący towarzystwu Lloydy austryjackiéj statek parowy *Lodovico Arciduca d'Austria* od francuzkich statków parowych (a o czém donieśliśmy w N. 152 i 153 Gazety naszéj z r. z.): »Wczoraj z rana zawinąwszy do portu pod Konstantynopolem francuzki statek parowy *Leonidas*, dla zajęcia przeznaczonego do zarzucenia kotwicy miejsca, uderzył z wielką siłą o austryjacki statek parowy *Lodovico*, już pierwéj ciężko uszkodzony przez statek *Dante*, i zgruchotał mu sztabę i posąg. Tym ponowionym przypadkom, których ofiarą padł *Lodovico*, zdaje się towarzyszyć pewny rodzaj nieszczęścia, i dają one powód do domysłów, dla wyprawy francuzkiéj równie niedorzecznych, jak niehonorowych. Z resztą gdyby nawet nie dawano tym domniemaniom wiary, rozsądni ludzie nie mogą nieuznawać sprawiedliwemi zażaleń administratorów statku *Lodovico*, i nie mogą nieganić w najwyższym stopniu komendantów francuzkich statków parowych, dopokąd się przynajmniéj pod względem powtórzonego postępku swojego nie usprawiedliwią.«

Podług doniesień z Smyrny z d. 8. grudnia r. z., na morzu tamtejszém zaszły znowu rozboje morskie, co spowodowało c. k. konzula jeneralnego, pana Chabert, wezwać stojącą w porcie tamtejszym na kotwicy c. k. goelottę *Elisabetta*, do krążenia w okolicy Aiwali i Musconissi. Pomieniona goelotta już w tym celu d. 7. t. m. wypłynęła z portu Smyrneńskiego.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Odwet*, komedyja w 3 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 1. Rozmaitości.)

Do dzisiejszéj Gazety dołączone jest uwiadomienie literackie księgarni Wilda.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.